

GAZETA

Wielkiego



Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarzni Nadwornej W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

N^o 302.

W Czwartek dnia 24. Grudnia.

1840.

Z powodu świąt Bożego Narodzenia, Gazeta ta dopiero w poniedziałek dnia 28. Grudnia wydana będzie.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, d. 20. Grudnia.

N. Pan J. K. W. Xięciu Następcy tronu Duńskiego order orła czarnego dać raczył.

N. Pan Tajnemu Radcy Regencyjnemu i Professorowi przy uniwersytecie Królewieckim, Dr. Lobeck, order orła czerwonego 2. kl. z listem dębowém dać raczył.

Przybył tu: J. Excellencya Rzeczywisty Tajny Radca i Prezes Najwyższego Sądu Appellacyjnego, von Frankenberg-Ludwigsdorf, z Poznania.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 14. Grudnia.

Korrespondent stenograficzny obejmuje następujący dopis o godz. pół do 4tej: W tej chwili odbieramy od naszego, co tylko z St. Germain przybyłego sprawozdawcy, następujące udzielenie: »Flotylla Cesarska dzisiaj rano

po 10. godz. do St. Germain przybiła. Działa zamku Królewskiego przywitały gromem swoim flotyllę, która z swjej strony podobnie odpowiadziała. Dyrygowana przez Pana Habeneck orkiestra, na Pont de Pecq ustawiona, gdzie też gwardya narodowa z St. Germain się uszykowała, wykonała marsz żałobny, podczas którego modły w kościele odprawiono. Flotylla przez półgodzinę w St. Germain się zatrzymała; podczas obrzędu J. K. W. Xiążę Joinville, Generał Bertrand, Generał Gourgoud i P. Marchand, mimo tego mrozu, z odkrytą głową obok trumny Cesarskiej stali. Gdy flotylla w dalszą podróż się wybierała, zagrzmiały znowu działa zamkowe. Oba brzegi Sekwany podobne do jednej wielkiej processyi. Spokojna postawa i nabożność ludności podziwienią godne. Niezmierne mnóstwo ludu ciśnie się przed Courbevoie; niepodobienstwem przedrzeć się przez te masy do brzegu Sekwany. O godz. pół do 4tej. Flotylla właśnie do Courbevoie przybywa; natłok ludu istotnie wszelkie przechodzi wyobrażenie.«

Podług rozporządzenia Marszałka Soult Polacy w Paryżu przebywający, którzy pod Napoleonem służyli, w orszaku pogrzebowym zaraz po starłej gwardyi pierwsze otrzymają miejsce; mają nosić mundur pułku, do którego niegdyś należeli.

Z dnia 15. Grudnia.

Dziś, jak już donieśliśmy, poczta o godzinie 1 odchodzi. Dla wystawienia dokładnego obrazu stolicy (mówi Korespondencya litografowana), co godzina umieszczać będziemy zebrane szczegóły. Godz. 7 z rana. W wszystkich dzielnicach Paryża bębnią na pobudkę. Ludność zaczyna się na Pola Elizejskie schodzić. Robotnicy przez noc całą przy pochodniach pracowali na drodze, którą orszak postępować będzie. Wszystkie przygotowania pokończone i Pola Elizejskie czarujący wystawiają widok. W Neuilly, mianowicie przy moście, natłok tak wielki, że już teraz przecisnąć się trudno. Wielu oficerów z głównego sztabu przybywa do Courbevoie i przekonawszy się o stanie rzeczy, pędem do Paryża wracają. — Godzina 8 z rana. Gwardya narodowa już się w różnych dzielnicach zebrała; Kompanie wszędzie prawie zupełne. W kilku legionach mają gwardyści narodowi kwiaty w lufach karabinów. Legiony z Vincennes, Charanton, Billeville i t. d. wstępują na bulwary; są bardzo liczne i często wydają okrzyki: „Niech żyje Król! Niech żyje Cesarz!“ Zandarmerya i gwardya municypalna konna i piesza już są na Polach Elizejskich. Pierwszy pułk dragonów wyrusza do Courbevoie. Przez plac Zgody przechodzą pułki liniowe 5, 3, 17, 50 i 69, udając się na Quai d'Orsay i Pola Elizejskie. Szkoła politechniczna idzie z sztabem głównym na czele, witają ją jednogłośnie okrzykiem: „Niech żyje Cesarz!“ a młodzież z zapalem na to powitanie odpowiada. — Z trudnością przedarliśmy się wśród ciągle zwiększających się tłumów na Pola Elizejskie; że zaś tworząc szpaler wojsko stanęło w szyku bojowym w pobocznych alejach, związki przez to tém bardziej są utrudzone. — Godzina 9 z rana. Natłok ludu niesłychany. Na pobocznych alejach Avenu de Neuilly ani krokiem postąpić nie można; wojsko tłoczy lud nielitościwie ku domom. Domy wszystkie i drzewa widzami są obsadzone. Wszędzie wznoszą się okrzyki: „Niech żyje Cesarz!“ tak z strony ludu, jak i wojska. — Godzina 10. Urządzone przy Izbie deputowanych i wewnątrz domu inwalidów trybuny całkiem prawie zajęte. Za pojedyncze bilety do domu inwalidów płacono po 100 a nawet 150 franków. Wstęp do Tuil-

leryów tylko za biletami dozwolony. Pojazdy królewskie przybywają do Tuilleryów. Wojsko, tworzące szpaler, ledwo ludu natłok wstrzymać zdola. — Godzina 11. Przed kwadranssem stanął Arcybiskup paryski z kapitułą metropolitalną w domu inwalidów, gdzie go całe duchowieństwo stolicy przyjmowało. Izba deputowanych, z Prezesem swoim na czele, przychodzi pierw do domu inwalidów. Zapewniają nas, że ją na drodze różnemi witano okrzykami, ale jeszcze bliższych nie znamy szczegółów. Różne deputacje władz i zakładów naukowych już także przybyły. Król co chwila spodziewany.

Przed samem odejściem poczty donoszą co następuje: „Otrzymaliśmy jeszcze kilka szczegółów, które tu skreślić postanowiliśmy. Po godzinie 11 zwiastował huk dział wyjazd z Tuilleryów. Zrana odbyła się jeszcze rada ministeryalna, po której niezwłocznie Król wyjechał. Około 15 powozów składało orszak królewski. W pierwszym pojeździe siedział Król, Królowa, Madame Adelaide i Xiążę Orleański. Znaczny oddział konnej gwardyi narodowej towarzyszył Królowi. Wnoszono, że Król pojeździe przez Quai Tuilleryów i most Zgody. Lecz zmieniono drogę; orszak królewski jechał przez plac Karusselu; przez Quai na lewym brzegu rzeki aż do domu inwalidów. Prefekt policyi, Pan Gabryel Delsert, jechał w mundurze przy stopniach pojazdu Królewskiego. Pojazdy jechały pędem przez pustą prawie okolicę, nikt bowiem nie sądził, żeby się Król tą drogą miał udać. — Nigdy jeszcze nie widzieliśmy tak niezliczonych tłumów ludu na Polach Elizejskich, ale też wyznać musimy, że wszędzie jak największy nieład panował. Wojsko liniowe, gwardya narodowa, artylerya, wszystko się z sobą pomięszało i trudno przewidzieć, jak się te różnorodne massy uporządkować dadzą. O godzinie 9 przybył karawan do Courbevoie; w 10 minut później ustawiono na nim trumnę. Ale teraz trzeba było czekać na Oficerów, którym straż teje poruczono. Dopiero o godzinie 11 mógł się orszak od mostu w Neuilly ruszyć. Xiążę Joinville, Generał Bertrand, Generał Gourgaud i inni członkowie Kommissyi pozostali aż do wysadzenia na ląd trumny na pokładzie statku „Doroido.“ W chwili, gdzie nareszcie zwoki Napoleona dotknęły się ziemi francuzkiej, odezwały się działa i towarzysze zwłok cesarskich uściskali się nawzajem z łzami w oczach i podobnie na ląd wysiedli. — O godzinie 12 stanął orszak przy łuku tryumfalnym przy rogatce Neuilliskiej.“

Uniwers donosi, że członkowie Ciała dyplomatycznego znajdować się będą na uroczystości dzisiejszej nie w urzędowy sposób.

Z dnia 16. Grudnia.

Uroczystość wczorajsza przeminęła bez zakłócenia spokojności.

Anglia.

Z Londynu, dnia 14. Grudnia.

Gazety angielskie donoszą dziś o stanowczym załatwieniu sprawy wschodniej; umieściły one korespondencją między Boghosem Bejem, w imieniu Mehmeda Alego, a Kommodorem Napierem, jako pełnomocnikiem czterech mocarstw, skutkiem której było przyjęcie warunków przez Anglią podanych. Kopią zawartego następnie układu, także gońiec do Paryża przywiózł. (Zobacz artykuł: Egipt.) Morning-Chronicle obsypuje przy tej sposobności pochwałami całe postępowanie Kommodora Napiera. „Przeciw temu, powiada Kuryer, nie mielibyśmy nic do nadmienienia, gdyby przy tem nie przebiegał się zamiar pominięcia całkiem Admirala Stopforda, jakoby waleczny ten mąż w całej tej sprawie żadnego nie miał udziału. Nie możemy przecież zezwolić, aby Whigowie wyłącznie sobie zasługę w tej mierze przypisywali i dla tego zmuszeni jesteśmy przypomnieć, że kroki poczynione przez Kommodora Napiera odbyły się pod przewodnictwem Admirala Stopforda. Kommodor Napier spełnił tylko polecenie swego przełożonego, a tej zasługi odmawiać mu nie myślimy.“

Times dowodzi na nowo, że mimo podania się Mehmeda Alego i skłonienia Francji do przyjęcia gatunku pokoju, Europa jednakże nie może się zbyt znacznie bezpieczeństwu oddawać, ponieważ pytanie egipskie służyło tylko francuzkiemu stronniectwu wojny za pozór, a niezadługo znajdzie ono nowy pozór do nasycenia swej żądzy wojennej. Wspomniany dziennik pochwała przeto, że uzbrajań w angielskich portach morskich bynajmniej nie zaniechano. Pod względem twierdzenia Pana Thiersa, że nawet w gabinecie angielskim Lord Holland oświadczył się za sprawą Francji, zapytuje się ten dziennik, jak się Pan Thiers mógł o tem dowiedzieć, gdyby tajemnic państwa nie zdradzono, i gdyby się o tem nie był od Pana Guizota dowiedział, który się także w tej mierze bynajmniej Panu Thiersowi nie sprzeciwiał. Pan Guizot musiał się niezawodnie dowiedzieć o wszystkich, co się w gabinecie angielskim działo, i o tem wiadomość do Paryża przesłać, skąd się znowu wiadomość ta dalej rozszerzyła i nakoniec

do dzienników angielskich przeszła. Tak to stronniectwo jedno w Anglii, którego rozgałęzienie aż do samego tronu Królowej dochodzi, zachęcało Pana Thiersa do nieustąpienia Lordowi Palmerstonowi pod pozorem, że Lord Palmerston, przy oporze parlamentu i ludu, zamiaru swego nie osiągnie. Tym sposobem chciano Lorda Palmerstona z urzędu zrzucić i na miejscu jego Lorda Clarendona postawić. Teraz zaś, gdy te zabiegi na niczem spełzły i Lord Palmerston swego dokazał, każdy niezawodnie udziału w tém dziele zapragnie. Inne dzienniki torysowskie, aczkolwiek uznać muszą, że polityka Lorda Palmerstona w pytaniu wschodniem zwycięstwo odniosła, czynią mu jednak zarzuty z tego powodu i twierdzą, że ten całkiem nieprawnie działał, stawiając Anglią nad samą przepaścią okropnej wojny bez zasięgnięcia najmniejszego rady parlamentu.

Uzbrajania i wojskowe przygotowania w Anglii trwają ciągle. Umieszczony w Morning Post list z Woolwichu z dn. 11. b. m. opiewa, że w tamiecznym warsztacie okrętów ustanowiono czterech nowych ciesli, którzy same skrzynki do kul i bomb robią. Ugodzono ich na sześć miesięcy. Siodlarze arsenału zrobili wzór dobrze wysłanego siodła drewnianego, po bokach którego wiszą skrzyneczki drewniane, obejmujące po 12 nabo i kilka rac kongrewskich. Kilka koni ukulaczono wczoraj w podobne siodła, mające podobieństwo do siodel z koszem od chleba. Urządzenie to ma być przeznaczone do służby w Syrii; rozkazano znaczną liczbę podobnych siodel zrobić.

Globe ma nadzieję, że jedną z pierwszych czynności, nastąpić mających obrad parlamentowych, będzie utworzenie komisji rozpoznawczej, która otrzyma polecenie najściślej rozważyć terazniejszą niedokładność w urządzaniu kolei żelaznych, ze względu na publiczne bezpieczeństwo. Obowiązkiem tej komisji będzie przedstawienie parlamentowi projektu do prawa o dozorze i służbie przy kolejach żelaznych, oraz o karach na towarzysztwa, z powodu których wynikły nieszczęśliwe wypadki zmuszają publiczność do zabezpieczenia się od trafa, na który teraz każdy jadący na kolei żelaznej jest narażonym.

Oficerowie armii angielskiej, którzy w wojnie z Francją mieli udział, a dotąd żadnego nie posiadają orderu, korzystając z chwili obecnego w całym kraju uszczęśliwienia, zanieśli do podnóżka tronu najpoddaną prośbę, w której wystawiają, że w całym ciągu największej z nowoczesnych wojen, siła lądowa

angielska, równie mężnie i chwalebnie, jak i siła morską, obowiązki swoje dopełniała; że jakkolwiek dowódcy tego wojska otrzymali zasłużone nagrody, jednak obok tego, żaden z oficerów niższych stopni, którzy gorliwem spełnianiem rozkazów swoich wodzów do zwycięstwa się przyczynili, prócz blizn, innych znaków zaszczytu nie odniósł. Ofiary tak poniżającego wyłączenia, od dawna mieli oni nadzieję, że naczelnicy ich wystawią się za nimi; ale długo ciesząc się nią daremnie, ośmielają się nakoniec udać bezpośrednio do źródła wszelkiej sprawiedliwości, łask i zaszczytów, błagając, aby Jęj Król. Mość służących sobie prerogatyw raczyła użyć względnie niewielu pozostałych jeszcze starych żołnierzy, a to w sposób, jaki sama za najstosowniejszy uzna.

Xiężna, Xiężniczka Augusta, Xięż Jerzy i Xiężniczka Marya Cambridge, zmienili zamiar odwiedzenia Rzymu, w czasie swojego we Włoszech pobytu, z przyczyny, że grasuje tam ospa.

Belgia.

Z Bruxelli, dnia 7. Grudaia.

Król zupełnie zdrow po przeziębieniu, na które w ostatnich dniach cierpiał, powrócił z Królową z zamku Laeken do naszego miasta.

Pierwsza sekcya Izby reprezentantów żądała rozwiązania wojskowej marynarki. Czwarta sekcya wniosła, aby 7 kanonierskich szalup nie pełniło służby. Piąta sekcya głosiła za zmniejszeniem całej flotylli. Wnioski tych trzech sekcji roztrząsał minister spraw zagranicznych. Przedstawił on sekcji Centralnej notę, w której wyliczył rozmaite przysługi świadczone handlowi przez tę marynarkę. Sekcja centralna, wzięwszy pod rozważenie to przedstawienie, przyjęła projekt do budżetu o marynarce.

Z dnia 16. Grudnia.

Monitor belgijski umieścił po poprzedzającym sprawozdaniu Ministra Lebeau rozporządzenie królewskie, mocą którego pierworodny syn królewski (Następca tronu) ma mieć tytuł Xięcia Brabancji, z zastrzeżeniem, że tytuł takowy służyć będzie każdemu Następcy tronu belgijskiego. Drugi syn Króla otrzymał tytuł Hrabiego Flandryi.

Turcya.

Z Konstantynopola, dnia 25. Listopada.

(Gaz. Pow.) — Słychać, że Hr. Pontois prosił o uwolnienie siebie od urzędu poselskiego. — Basza Kandy żądał posilków, aby na wyspie tej władzę Sultana proklamować.

Przybyły d. 8. Grudnia do Tryestu z Syryj statek parowy „Kollowrat“ przywozi listy z Aten z d. 29., z Aten z d. 28., a z Alexandryi z d. 16. Listopada. W Syra obiegała pogłoska, że osady trzech okrętów tureckich, przeznaczonych na wzmocnienie załogi Beirutu, zewnątrz Dardanellów się zbuntowały, dwóch Komendantów zabiły i w Natolii wylądowawszy, się po kraj rozbiegły. — Do Aten nadeszła wiadomość, że Szef Palikarów, Calanza, party przez greckie wojsko nadgraniczne, na ziemię turecką się schronić musiał, że więc jego plan wtargnięcia do Tesalii na niczém spełnił. — Z Alexandryi nie donoszą nic nowego.

Egipt.

Z Alexandryi, dnia 28. Listopada.

(Gaz. Pow.) — Poddanie się Mehmeda Alego pod traktat z dnia 15. Lipca urzędowo nie zostało ogłoszonym. Blokada w skutek tego poddania się zostanie cofnięta a okręty mocarstw związkowych zimę w Alexandryi przepędzą. Przy odejściu „Chamaleona“ dnia 28. Listopada rozeszła się pogłoska, że w wojsku związkowem w Syrii dzuma wybuchła i mianowicie w Beirucie się sroży. Wszystkie wiadomości syryjskie przez pakiet boty angielskie do Alexandryi dochodzą. Ibrahim góńców zapewne powstańcy przejęli; o położeniu jego nie mamy tu żadnych wiadomości. Pan Cochelet przed odejściem „Chamaleona“ długą odbył konferencyę z Wicekrólem. Wyprawił on ten statek do Francji wtenczas dopiero, gdy już dostąpił przekonania, że wszystko ostatecznie załatwione. O stanowiskach okrętów związkowych od oficerów eskadry słyszeliśmy, co następuje: Okręty „Pique“ i „Stromboli“, uczyniwszy wycieczkę do Jaffy i zmusiwszy tamieczną załogę egipską do złożenia broni, do St. Jean d'Acre powrócili. „Stromboli“ w Jaffie 400 Turków i 4000 flint dla górali wylądował. Dywizya austriacka i dwa okręty liniowe angielskie stoją pod Beirutem i 4 inne okręty wojenne angielskie z Beirutu do Marmorrhizy się udaly. Dwa statki parowe stoją pod Saidą. Okręty wojenne Tureckie do Konstantynopola powrócili. Reszta floty związkowych stoi przed Alexandryją albo Maltą. Oficer angielski w służbie Porty rozpoznawał stanowisko Ibrahima Baszy. Stoi on na równinach pod Zahle. Wojsko jego jedni na 48,000 szacują, drudzy na ledwo 17,000 żołnierza. Ale nie ulega wątpliwości, jest zupełnie demoralizowanym. Ibrahim rozkazał, aby 1500 jeźdźców ciągle około oboza krążyło, i tylko

aby zbiegostwu zapobiedz. Rozumiemy, że Ibrahim, jeżeli, czego się obawiają, rozkazem ojca nie będzie posłusznym, w ręce Związkowych wpadnie. Korpus jeden wojska egipskiego w odwrocie do Egiptu największych się dopuszczał okrucieństw, ale sam też przez napady Syryjczyków wiele ucierpiał.

Dziennik sporów obejmuje ważną korespondencją między Kommodorem Napierem a Boghosem Bejem, w skutek której zawarcie układu nastąpiło, a z której tu tylko ostatnią umieszczamy:

Odpowiedź Boghosa Beja na list Kommodora Napiera z dn. 26. Listopada.

Przesłałam tu Panu odpowiedź na Jego ostatni list, który Wicekrólowi przełożyłem. Jego Wysokość zezwala, aby flotę wysokiej Porty znowu uzbrojono i w żywność opatrzone, słowem, aby ją w gotowości do udania się pod żaglę postawiono, pod uczynionym przez samego Pana warunkiem, iżby tak długo w porcie naszym pozostała, dopóki Jego Wysokość na drodze urzędowej zapewniony nie zostanie, że mu mocarstwa dziedziczny rząd Egiptu zaręczają. Także na wyraźne Pańskie żądanie wyprawi Wicekról jutro wyznaczonego już oficera swego pałacu z potrzebnymi rozkazami do opuszczenia Syrii, do swego syna Ibrahima Baszy. Oficer ten wsiądzie na statek parowy, oddany przez Pana pod zarząd Jego Wysokości i równie tam jak na powrót oficer jeden angielski towarzyszyć mu będzie. Piszemy to z najżywszą wdzięcznością za Pańskie usiłowania i delikatność, jaką przy załatwieniu tak trudnego pytania okazaleś. Jestem i t. d. Boghos Bej.

Konwencya między Kommodorem Napierem, Dowódcą angielskiej siły zbrojnej morskiej przed Alexandryą, z jednej a Boghosem Jussuffem Bejem, Ministrem spraw zagranicznych J. W. Wicekróla egipskiego, przez J. W. szczegółowo do tego upoważnionym, z drugiej strony, ułożona i podpisana w Alexandryi dn. 27. Listopada 1840.

Art. 1. Gdy Kommodor Napier w swoim urzędowym charakterze zawiadomil Wicekróla Mehmeda Alego, iż sprzymierzone mocarstwa poleciły wysokiej Porcie, aby go znowu do dziedzicznego rządu w Egipcie przywróciła, i gdy J. W. w tém zawiadomieniu upatruje sposobną porę do zakończenia nieszczęśliwych wojennych, zobowiązuje się przeto wydać rozkaz swemu synowi Ibrahimowi Baszy, aby niezwłocznie Syryą opuścił. J. Wysokość zobowiązuje się nadto zwrócić flotę

osmańską, skoro tylko urzędowe otrzyma zawiadomienie, że mu Porta dziedziczny rząd w Egipcie przyznaje, za którą to koncesyą mocarstwa zaręczają. Art. 2. Kommodor Napier odda rządowi egipskiemu do jego dyspozycji okręt parowy, który przewiezie do Syrii oficera J. Wysokości z rozkazem do Naczelnego Wodza armii egipskiej, aby tenże Syryą opuścił. Naczelný Wódz siły zbrojnej angielskiej, Sir Robert Stopford, przeznaczy z swej strony Oficera, który nad uskutecznieniem środka tego czuwać będzie. Art. 3. W skutek powyższego zobowiązuje się Kommodor Napier wstrzymać z strony angielskiej siły zbrojnej kroki nieprzyjacielskie przeciw Alexandryi albo innej jakiej części Egiptu. Równocześnie upoważni przeznaczone do przewozu ranionych chorych lub innych części wojska egipskiego, których rząd egipski morzem do Egiptu sprowadzić pragnie, okręty do wolnego przejazdu. Art. 4. Zgodzono się na to, że armia egipska z swoją artylerją, bronią, swemi końmi, swoim taborem, swoją amunicją i ogółem z tém wszystkiem, co materiał armii stanowi, z Syrii powrócić może. Wystawiono na dwie ręce etc. (Podp.) Napier Kommodor. Boghos Jussuff.

Donoszą Dziennikowi sporów z Alexandryi pod d. 28 Listopada: „Dziś w południe odpłynę angielski statek parowy „Stromboli“ z Sami Bejem i jednym Oficerem sztabowym Kommodora do Syrii, z rozkazem do Ibrahima Baszy, aby Syryą opuścił. Z drugiej strony urządzają flotę turecką, aby ta zaraz po nadejściu zatwierdzenia powyższej Konwencyi przez cztery mocarstwa do Konstantynopola odpłynąć mogła. Kommodor Napier pozostanie tu z swoją eskadrą aż do zupełnego uporządkowania interessów i jedna część tejże w porcie kotwice zarzuci. Wicekról i Kommodore już w najzażyłszej zostają przyjaźni i jutro cała załoga i gwardya narodowa odbywać będzie w obecności Kommodora obroty wojskowe w ogniu.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Według wiadomości z departamentu Bydgoskiego powietrze w Listopadzie pomyślne było dla siewów, i te się dosyć zielenią. Łagodne powietrze dozwoliło także ukończyć opóźnione prace w polu. W powiecie Wągrowieckim natomiast podobno z powodu częstych deszczy zasiewy nieco ucierpiały i ozimina w ogólności słabo się tylko ukazuje. — W Listopadzie zwiększyła się liczba chorób a z nią i śmiertelność. Po-

między dziećmi ukazała się szkarłatyna i kolus, ale bez zaraźliwego szerzenia się. Pięć osób utraciło w Listopadzie przez nieszczęśliwe przypadki życie; z tych dwie nieżywe znaleziono na drodze, a dwie inne w stanie opilstwa w wodzie swą śmierć znalazły. — Zona parobka, Nowicka, w Murzynowie, powiatu Inowrocławskiego, oddaliła się dnia jednego z domu swego i zostawiła swoją 9miesięczną córeczkę w izbie; w pobocznej zaś komorze znajdowała się świnia, która, wywarłszy słabo zamknięte drzwi, do izby weszła i dziecinę ową w kolysce tak pokaleczyła, że ta w kilka godzin umarła. Matka na krótki tylko czas była wyszła. — W tymże samym czasie pochłonął ogień w 11 miejscach 16 domów, 19 stodół, 20 chlewów, 1 dom modlitwy i szkołę i 1 zagrodę rolniczą. Cztery ognie widocznie podłożono, inne nieostrożności przypisać należy. — Dnia 11. był grzmot w Chodzieżu, a d. 18. t. m. w Gnieźnie. W ostatniem mieście uderzył grom w dom garncarza Knaka, nie zrządziwszy przeciw żadnej znacznej szkody. Położenie rolnika jest dość pomyślne, bo lubo ceny zboża nieco się zniżyły, są jednak jeszcze tego rodzaju, że na nich zaprzestać można. Mniej pomyślny jest stan mieszkańców miast, gdy przy mało znacznym handlu żywność znacznie zdrożała. — Podług przełożonej nam listy o żrebionych kłaczach, na rok 1840., odstanowiono w 1839. roku z 33 ogierami stadniny sierakowskiej 1865 kłaczach w departamencie bydgoskim, od których 1027 żywych żrebiąt pozyskano; a tak w 1840. roku 152 żrebiąt więcej niż w 1839. — Handel w Listopadzie ograniczał się w Bydgoszczy na mało znaczną sprzedaż wełny, spirytusu, trzody chlewnej i zboża. Dowóz ostatniego znaczny był wprawdzie, ale nie taki, jak w innych latach o tym samym czasie. Także handel wodny znacznie się stósunkowo do miesiąca Października zmniejszył, gdy tylko 140 statków i 898 sztuk drzewa budowlanego, bloków i desek do Nakła kanałem sprowadzono i 89 statków tą samą drogą z Nakła do Bydgoszczy przybyło. — Mimo pożaru w Szamocinie w Wrześniu b. r., który szkodliwy nader na fabrykację sukna wpływ wywarł, wyrobili jednak sukienicy w tym departamencie w ciągu Listopada 1730 postawów sukna i 390 boju, i takowe już w części przedali. Ostatni jarmark walny w Frankfurcie znowu był niepomyślny dla sukienników z Trzcianki, gdy z 1200 postawów sukna, także przywiezionych, tylko połowę i to jeszcze za bardzo niską cenę sprzedali. Prócz tego przytoczyć jeszcze należy,

że w powiecie Chodzieskim huta szklanna w Ujściu, huta żelazna pod Schoenfeldem — Auerbachshütte zwana, a w mieście Fordonie w powiecie Bydgoskim farbiernie w wielkim zostawały ruchu. — Nieszczęścia zrządzone przez pożary, jakimi departament Bydgoski w krótkim przeciągu czasu kilkakrotnie został dotknięty, nastroczają mieszkańcom sposobności do okazania swego ducha dobroczynnego, który się też w pocieszający objawia sposób. Z nadeszłych składek rozdano dotąd między pogorzalców w Szamocinie 14 szefli żyta, 6 szefli grochu i 223 talary gotowizną, a w Powidzu 200 szefli różnego zboża i 300 tal. pieniędźmi; nadto w ostatniem mieście około 40 osób w odzież opatrzone. Dla pogorzalców w Gembicach, ptu Czarnkowskiego, już składkę zamknięto. Przyniosła ona, prócz 79 szefli zboża różnego gatunku, 246 szefli kartofli; 400 funt. soli, 804 funt. chleba, różną odzież, 1 konia, 1 krowę i 809 tal. 14 sgr. 9 fen. w gotowiznie. Z głębokiem zaś uczuciem wdzięczności odebrali mieszkańcy Szubina 20,000 tal., którą to sumę N. Król na odbudowanie tak nieszczęśliwego miasta, najmiłościwiej wyliczył im rozkazał.

Z Poznania. — Powietrze w upłynionym miesiącu przy wiatrach zachodnich i południowo-zachodnich w obwodzie Reg. Poznańsk. prawie ciągle było wilgotne i nieprzyjemne a przymrozki nocne częste. W miesiącu Grudniu zimno się zwiększało, aż w ostatnich dniach do 19 stopni dochodziło. — Dnia 18. m. b. w powiatach Wolsztyńskim, Kościańskim i Wschowskim o godz. 7. rano grzmoty były gwałtowne, po nich spostrzeżono na niebie prawie czerwoną tęczę, która się przez kilka minut okazywała. — Stan zdrowia między ludźmi był zadawalniający; wyjąwszy tu i owdzie grassującą, ale unniej niebezpieczną szkarlatynę i żarnice między dziećmi, chorób zaraźliwych wcale nie było. — Przez rozmaite nieszczęśliwe przypadki w Listopadzie 4 osób życie postradało. Oprócz tego utonęło 6 osób, 5 znaleziono nieżywych na drodze a 7 samobójstwa się dopuściło. Czworo dzieci znowu zginęło przez nieostrożność rodziców; zostawione sam na sam w izbie w płomieniach kominka śmierć znalazły. — Przez rozmaite pożary spłonęło 9 domów mieszkalnych, 7 stodół, 9 stajen, 1 młyn, 1 śpichrz i 1 browar. Dnia 19. srożyła się burza, która po wsiach i lasach wielkie szkody zrządziła, a mianowicie w Radlinie, gdzie się owczarnia zawaliła a tak 150 owiec zginęło. — Lud wiejski przy dość pomyślnym wypadku żniwa i wysokich ciągle cenach zboża w zadowalniającem poło-

zeniu; ale znaczne ceny kartofli dla mieszkańców małych miast wielkiem są złem a biada ich w ciągu zimy zapewne jeszcze się zwiększy, ponieważ dobre ceny spirytusu właścicieli gorzelni do popierania swych interesów i do coraz większej konsumpcji ziemniaków, których zbiory w tym roku nie były obfite, spowodują. — Stan zasiewów w powszechności zadawalnia, ale obawiać się trzeba, żeby ostatnie mrozy zasiewom z śniegu ogołoconym nie zaszkodziły. Dowozy żyta na targ w Poznaniu były w Listopadzie bardzo znaczne i wszystko sprzedano, chociaż kupcy, zważając mianowicie na zniżające się ceny pszenicy, nie mają zbyt pomysłnych widoków. I spiritus w cenie się nieco zniżył. — Żegluga w Listopadzie nie doznała jeszcze przerwy, chociaż Warta w niektórych miejscach już lodem okrywać się zaczynała; w Grudniu całkiem ustała. — Z wszystkich powiatów odebrano doniesienia, stósownie do których urodziny N. Pani wszędzie uroczyście z oznakami najwierniejszego przywiązania i uwielbienia obchodzono. — Liczba zbrodni zwiększyła się wprawdzie w tym miesiącu, jednakże nie w zatrważającym stósunku, owszem w obrębach, w których zwyczajnie za nadejściem zimy zwiększająca się trudność zarobienia czego dla klasy wyrobników, bezpieczeństwu własności uwłacza. W Borku, w pow. Krotoszyńskim, w nocy na d. 18. Listop. 20 letni syn rymarza Antuszelewskiego nagłą umarł śmiercią, a to, jak się później okazało, w skutek zbiecia przez leśniczego Roth w Skokowku, którego już do inkwizytoryatu w Koźminie odesłano. Dnia 1. chłop Dorner w Boruszynie, pow. Obornickiego, który pasiące się na roli jego obce krowy ciężać chciał, przez kilku chłopów z W. Kroszyna, właścicieli zagrabionego bydła, tak zbity został, że w kilka godzin potem skonał. Sprawców czynu tego już ujęto. W nocy na dn. 25. wyrobnik Dingott Pietsch w Schwanten, pow. Babimostk. u tamiecznego gospodarza Bogumiła Lorenza gwałtownego włamania się doświadczał. Zdybł go na gorącym uczynku ze snu przebudzony Lorenz, złodziej nie chciał się jednak dać przytrzymać i pchnął gospodarza po pięćkroć nożem. Mimo to udało się jednak Lorenzowi posilkowanemu przez żonę swoje pokonać złoczyńcę i go skrempować, ale rany mu zadane może o śmierć go przyprawią. — W zeszłym miesiącu odbyto powszechną krajową wizytację włóczęgów, w skutek której wiele osławionych hultajów pochwycono. Dom poprawy w Kościanie liczył aż do 1go Grudnia 173 korrygendów a między temi 134 mężczyzn,

23 kobiet i 16 dzieci poniżej lat 15; stósownie do wyznania: 107 katolików, 62 ewangelików i 4 żydów.

— »Tygodnika literackiego« wyszedł № 51 zawiera Börne (ciąg dalszy). — Boże Narodzenie przez Gustawa Ehrenberga. — Panna Katarzyna powieść p. Jastrzębskiego. — Korespondencyja: list do redaktora przez Bronikowskiego. — Doniesienie literackie. Prospekt na dzieło »Wojenność« przez J. T. G. mające wyjść nakładem redakcyi Tyg. lit. — Doniesienie o dalszem wychodzeniu Tygodnika.

— »Dziennika domowego« wyszedł № 51. i zawiera: 1) Polowanie na czarownice. Powieść Dickensa (z angielskiego). 2) O moralności dla kobiet. Przez Klementynę z Tańskich Holmanową. VIII. O wartości osobistej. Dokończenie nastąpi. 3) Zabawa z gościem za domem. U chłopów. Obchód kęldy. Obchód hailek czyli gajówek. W. A. Maciejowskiego. 4) Mody, objaśnienie przyłączonej ryciny, i doniesienie, iż i w przyszłym roku wychodzić będzie »Dziennik domowy«. Rozbierane w nim będą najważniejsze pytania z życia domowego, familijnego i towarzyskiego, tak iż rozprawy w zupełnej ze sobą styczności, utworzą niejako kurs refleksyi postępowych, najwięcej obchodzących społeczność.

Ze Lwowa. — »Tygodnika rolniczoprzemysłowego« pod redakcyą T. W. Kochańskiego, wyszedł Nr. 49. i obejmuje: 1) Na czem powinny się zasadzać prawdziwe ulepszenia w gospodarstwie wiejskiem. 2) Różne pożytki z lasów. 3) Oszacowanie wartości różnej karmy. 4) Wiadomości czasowe.

Słyszeliśmy że dobra Kozłów, w obwodzie zloczowskim w Galicyi, kupiła za przeszło 100,000 zr. m. k. p. generałowa z hrabiów Poniatowskich Kobyłecka, od Józefa hrabi Zamojskiego.

Majątek za szczęściem idzie. — Chapon, sławny kupiec paryski, zajmujący się sprzedażą modnych strojów, u którego jedne tylko chustki od nosa w setnych rozmaitych odcieniach, już znaczny artykuł handlu stanowią, jest nowym dowodem, w jak krótkim czasie ten, komu szczęście sprzyja, w stolicy świata do majątku przywść może. Człowiek ten jeszcze przed rokiem, mieszkał w skromnym domku przy Rue de la paix, a teraz przy tej samej ulicy otworzył przepyszny skład towarów, który nadając ton Paryżowi, całą Europę sobie zhołdował. Osobliwością w tym

sklepie są piękne drzwi szklane, które się przed wchodzącym do sklepu, jakby niewidomą ręką prowadzone, same przez się otwierają, i dla tego jest na nich taki napis: «A la sublime Porte».

Księgarnia Braci Szerków

w Poznaniu

odebrała w komis wlaśnie wyszły

Walec na Pianoforte

przez E. Koczorowską. — Cena Złp. 4.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Bydgoszczy.

Wieś szlachecka Rospentek, pow. Szubińskiego, przez towarzystwo ziemstwa oceniona na 22,282 Tal. 15 sr. ma być w dniu 4go Lutego r. 1841

zrana o godzinie 10tej w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych sprzedana. Taxa, atest hypoteczny i warunki sprzedaży mogą w registraturze być przejrzane.

Z miejsca pobytu nieznajomi wierzyciele realni:

- 1) Joanna Ludwika owdowiała Kalkstein,
- 2) Anna owdowiała Łochocka, z Kalksteinów,
- 3) Siostry Antonina i Franciszka Kalkstein,
- 4) Samuel Nehring, teraz sukcesorowie jego, zapożyczają się niniejszém publicznie.

Bydgoszcz, dnia 4. Czerwca 1840.

OBWIESZCZENIE.

Podaje się niniejszém do publicznej wiadomości, że JP. Otto Ferdynand Henryk Heppner, particulier, i tegoż narzeczona, Albertyna Amalia Florentyna z Brylskich, panna, oboje ze Szremu, kontraktem przedślubnym z d. 24. Listopada 1840. wspólność majątku wyłączyli, wspólność dorobku zaś zaprowadzili.

Szrem, dnia 26. Listopada 1840.

Królewski Sąd Ziemsko-miejski.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Międzyrzeczu.

Młyn wodny Janowi Krzyżanowi Poetschke i małżonce jego należący, tu pod liczbą 1. i 2. położony, z przyległościami oszacowany na 14,490 Tal. 24. sgr. 5 fen. wedle taxy, mogącej być przejrzanej wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, ma być

dnia 26. Maja 1841. przed południem o godzinie 11tej w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedany.

Tak bardzo wzięte **Aeo-lodyki** najpiękniejszego kształtu i wystawnego tonu od 4½ do 6 oktav poleca

Magazyn fortepianów
Ludwika Falk.

KOMPLETNE BILARDY

na wzór tych, które już tu i w okolicy, z drzewa wiśniowego, mahoniowego i brzoźowego, są ustawione, podejmie się podpisać w przeciągu 12 dni za zamówieniem w najlepszym stanie dostawić. Daje gwarancję i przystaje na upłaty ratami dla słusznych nabywców. Bilardowe laski i kule są zawsze w zapasie.

Ludwik Falk.

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 21. Grudnia 1840.	Sto pa prC.	Na pr. kurant	
		papie-rami	gotowizną
Oblig. długu państwa	4	103½	103½
Pr. ang. obligacye 1830.	4	99½	99½
Oblig. premiiow handlu morsk.	—	78½	77½
Oblig. Kurmarchii z bież. kup.	3½	101½	101½
Oblig. tymez. Nowej Marchii dt.	3½	101½	—
Berlińskie obligacye miejskie	4	103	102½
Królewieckie dito	4	—	—
Elbląskie dito	3½	—	—
Gdańskie dito w T.	—	—	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne	3½	101½	101½
Listy zast. VV. X. Poznańskiego	4	—	104½
Wschodnio-Pr. listy zastawne	3½	102	101½
Pomorskie dito	3½	103½	—
Kur- i Nowómarch. dito	3½	103½	—
Szaskie dito	3½	—	101½
Obl. zalegl. kap. i prC. Kur- i No- wej- Marchii	—	97	96
Złoto al marco	—	208½	—
Nowe dukaty	—	—	—
Frydrysdy	—	13½	13
Inne monety złote po 5 talarów	—	7½	7½
Disconto	—	3	4